

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Pieczeń z żubra na przyjęciu u śląskiego wandalia Niebywała ucztarystokratycznych barbarzyńców

W ubiegłą sobotę do jednego ze stołecznych zakładów wypychania zwierząt nadeszła skóra żubra. Jak się okazało jest to skóra żubra ubitego na polowaniu, urządzonym w dobrach księcia Pszczyńskiego.

W kołach przyrodników warszawskich utrzymują, że na polowaniu tem zastrzelono trzy żubry, w czem jedna samice.

Barbarzyństwo to posunięte zostało do najdalszych granic, bowiem

nie zachowano nawet szkieletów tak cennych zwierząt dla celów naukowych, a z mięsa ubitych żubrów przyrządzono potrawy dla

uczestników polowania.

W kołach przyrodniczych sam fakt urządzenia polowania przez księcia Pszczyńskiego na wymiera

jące zwierzę, otoczone ścisłą ochroną prawną — uważane jest za skandal, którego echo rozlegnie się po całej Europie.

Trzeba spodziewać się protestu Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra, której główna siedziba mieści się w Paryżu — protestu, zawierającego wezwania do natychmiastowego uniemożliwienia księciu Pszczyńskiemu dalszego łapania okazów żubra, gasnącego zabytku przyrody.

## Rozruchy komunistyczne w Markach Trzech rannych od salwy policyjnej

W Markach wybuchły wczoraj w południe awantury komunistyczne.

Tłum bezrobotnych zgromadził się przed budynkiem gminnym, czekając na rozdawnictwo zasiłków. W pewnej chwili utworzył się pochód który ruszył wznosząc antypaństwowe okrzyki.

Po drodze pochód napotkał czterech policjantów. Podburzony przez agitatorów tłum rzucił się na policjantów

bijąc ich łaskami i obrzucając kamieniami.

Policjanci dali salwę od której ranni zostali: Czesław Bujanowski, Stanisław Frenzel i Józef Wybrański. Dwaj pierwsi są znani mi agitatorami, Bujanowski i Frenzel przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Pierwszy z nich znajduje się w agonii, drugiemu amputowano nogę.

Wezwana z Warszawy rezerwa policji przywróciła spokój.

## Kaukaz

### odcięty od świata

MOSKWA, 23.2. Szalejące na Kaukazie burze śnieżne, wyrządziły ogromne szkody. W stępcach zamarzło kilkanaście osób. W dalszym ciągu niema połączeń z okragami kaukaskimi.

### Krwawe rozruchy w ojczyźnie cygar

HAVANA, 23.2. Wczoraj wieczorem doszło tu do starcia z policją, która usiłowała rozpryszyć zgromadzenie wyrotowców, przy czem 10 policjantów i 50 robotników odniosło rany.

Aresztowano 65 osób, w tej liczbie 17 studentek i studentów.

### Najstłyniejsza śpiewaczka zmarła w Australji

SYDNEY, 23.2. Zmarła tu słynna śpiewaczka Nellie Melba po długotrwałej chorobie skórnej, która spowodowała zakażenie krwi. Nellie Melba liczyła lat 74.

## Orkan

### nad południem Francji

PARYŻ, 23.2. — Nad południowym wybrzeżem Francji przeszedł silny orkan. Port w Marsylii jest unieruchomiony.

Radiostacja portowa przejęła sygnały S. O. S. od parowca jugosłowiańskiego, który znalazł się na morzu w wielkiem niebezpieczeństwie.

## Nowa straszna broń powietrzna Angielska „forteca latająca“

LONDYN, 23.2. Brytyjscy lotnicy wojskowi zakończyli próby z nowym typem dwupłatowca bojowego, który rozwijać może szybkość

dochodząca do 200 mil na godzinę. Aparat uzbrojony jest w 6 karabinów maszynowych, nad którymi kontrolę posiada wyłącznie lotnik.

## Rozmowa króla angielskiego z synami na odległość 6000 mil

LONDYN, 23.2. — Król Jerzy prowadził wczoraj 10 minutową radiotelefoniczną rozmowę z ks. Walji i ks. Jerzym, którzy znajdują się obecnie w Santiago

w Chili.

Odległość stacji angielskiej Rugby od Santiago wynosi około 6000 mil.

## Para Kochanków na elektrycznym fotelu

BELLEFONTE (Pensylwania), 23.2. Niejaka Schroeder, lat 22, i jej kochanek Blendague zostali straceni dziś rano na krześle elektrycznym za zamordowanie policjanta w czasie dokonywania rabunku.

## Smierć 3 więźniów na progu wolności

JOLIET (Illinois), 23.2. 3-ch więźniów tutejszego więzienia usiłowało zbiec po murze. Straż więzienna zastrzeliła dwóch uciekinierów a trzeciego śmiertelnie raniła.

## Strzały w dancingu 5 ofiar krwawej zabawy

NOWY YORK, 23.2. W sali dancingowej w Brooklynie, gdzie było obecnych około 800 osób, doszło do strzelaniny. Pięć osób zostało zabitych, wiele zaś osób odniosło rany.

## Potworna statystyka ofiar prohibicji

NOWY YORK, 23.2. Według oświadczenia rzeczoznawców lekarzy w ciągu roku zeszłego zmarło z powodu zatrucia alkoholem 1300 osób.

## „Klub skazanych na śmierć“

### poprzysiągł zemstę Sowietom

PARYŻ, 23.2. W Paryżu założony został klub, którego członkowie składają się z byłych urzędników sowieckich, skazanych za odmowę powrotu do Rosji na karę śmierci.

Prezesem klubu jest słynny Biesiedowski.

Klub liczy już stu członków i ma za zadanie obalecie ustroju sowieckiego.

## Biała śmierć w Alpach Tyrolskich Trzech turystów zasypanych przez lawinę

WIEDEN, 23.2. Wczoraj wieczorem zasypanych zostało przez lawinę, która zsunęła się z Patcherkofel pod Innsbruckiem, 5 osób, z których 2 zdołały się uratować, choć jedna doznała złamania nogi.

Złożona z 6-u osób ekspedycja ratunkowa została zasypana przez drugą lawinę, nie doznając na szczęście żadnych obrażeń.

Niema prawie żadnej nadziei uratowania 3-ch zasypanych osób.

## Pożar powstania w Peru Rewolucjoniści opanowali południowe stany

NOWY YORK, 23.2. Prasa donosi, że rewolucjoniści stali się panami położenia w południowym Peru. Po powstańców przyłączyły się załogi koczownicze.

LIMA, 23.2. Z samolotów rzucając ułotki, zawiadamiające powstańców że ruch powstańczy w Calles został stłumiony. Powstańcy zajmują obecnie stany południowe.

## Rozłam wśród socjalistów angielskich 17 posłów opuściło Labour Party

LONDYN, 23.2. — „Manchester Guardian“ donosi, iż sir Oswald Mosley wraz z grupą 17-tu posłów Labour Party, którzy podpisali niedawno memoran-

dum Mosley'a w sprawie programu walki z bezrobociem, postanowili ustąpić z Labour Party. klm. wreszcie słowa sędziego

## Straszna powódź na Sycylii

### W Palermo ludzie toną na ulicach

PALERMO, 23.2. Sycylja została nawiedzona niepamiętną kleską powodzi. Niemal całe miasto Palermo znajduje się pod wodą. Na ulicach utonęło kilka

osób. W mieście brak wody czystej do picia.

Z prowincji Katanja nadchodzą groźne wiadomości o straszliwych rozmiarach kleski. Ponieważ opady deszczowe nie ustają, sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę.

## Samolot polski nad Afryką szybuje do kraju „króla królów“

Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, dokonujący na aparacie polskiej konstrukcji lotu dokoła Afryki, wystartowali w sobotę z miejscowości Adbara i po dwu godzinach przybyli do Khartumu w Sudanie angielskim.

Wczoraj rano samolot wystartował do lotu Khartum — Addis Abeba, stolicy Abisynji. Etap ten wynosi w linii powietrznej 1.100 km. Droga prowadzi nad wysokimi pasmami gór, sięgającymi 4200 metrów wysokości. Etap ten jest tem więcej niebezpieczny, że cała przestrzeń jest zupełnie dzika i niezamieszkała przez ludzi.

Król Abisynji Taffari, zwany „królem królów“ w odpowiedzi na prośbę o pozwolenie na przelot nad

## Sensacyjne obrady komisji zagranicznej Sejmu

Dziś odbędzie się dalszy ciąg obrad komisji spraw zagranicznych Sejmu. Na porządku dziennym sprawa pierwszorzędnej wagi: traktat handlowy z Niemcami wraz z protokołem dodatkowym.

Spodziewana jest wielka dyskusja polityczna, w której prawica zamierza zatakować ministra spraw zagranicznych za podjęcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego i zażądać ostrzejszego kursu wobec Niemców.

## Wysokie odznaczenie węgierskie dla min. Czerwińskiego

Regent królestwa Węgier adm. Horthy odznaczył ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego wielką wstęgą węgierskiego krzyża zasługi.

## Zgon zasłużonego dyrektora zakładów badania żywności

W Łodzi zmarł nagle dyrektor państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku, inż. Stanisław Kepiński, który zakłady te postawił na europejskim poziomie.

## Wykrycie tajnej gorzelnii w Grodnie

GRODNO, 23. 2. Funkcjonariusze kontroli akcyzowej wykryli na przedmieściu Grodna tajną gorzelnię która wytwarzała dziennie około 100 litrów spirytusu.

## Dzień trudności życiowych

Trudności te zaznacza się już w godzinach rannych, później jednak nastąpi pewna poprawa. Mimo to, w ciągu całego dnia, potwarzać się jeszcze będą drobne kłopoty.

Okres późniejszy przynosi powódzenie. Za to w miłości dzień dzisiejszy nie przynosi powodzenia, a wieczór pod tym względem przedstawia się zupełnie niepomyślnie.

jego państwem, wystosował do lotników polskich odręczny list, napisany w niezwykle uprzejmej formie, w którym zaprasza ich do skorzystania z gościny w stolicy jego państwa.

Do tej pory brak wiadomości o wylądowaniu samolotu polskiego w Addis Abeba.

## Postulaty nauczycieli szkół powszechnych przedstawione ministrowi oświaty

Minister W. R. i O. P. Czerwiński przyjął wczoraj zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w ilości 60 osób, zebranych na naradach w Warszawie.

Delegacja przedstawiła panu ministrowi postulaty nauczycielstwa, dotyczące: 1) rozporządze

## Rozczarowanie uciekiniera do „raju bolszewickiego“ 2 la a wzięcia za dezertera

Młody robotnik, Michał Mierzanowski, otumaniony przez agitatorów komunistycznych, wnet po wcieleniu go do 30 p. p., zdezerterował i uciekł do Rosji.

Musiał być bardzo rozczarowany, gdy zamiast spodziewanych rozkoszy, został tam wtra-

cony do więzienia. Po kilku miesiącach wysłano go do jakiejś fabryki, gdzie pracował bez ograniczenia godzin o głodzie i chłodzie pod knutem dozorców.

Po długich trudach udało mu się wreszcie zbiec do Polski, gdzie, po przekroczeniu granicy, zameldował się ze skruchą u władz.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie skazał go za dezercję na dwa lata więzienia. Sąd Najwyższy Wojskowy wyrok uchylił, wobec czego sprawa ta znalazła się wczoraj ponownie w Sądzie Wojskowym w Warszawie, który skazał Mierzanowskiego za dezercję i udzielenie bolszewikom wiadomości o swym pułku na łączną karę 2 lat więzienia.

## W osenne pobrzęki wanie szablą

Pisma sowieckie donoszą, że prezes rady komisarzy sowieckiej republiki Mołdawiańskiej Azarów wygłosił w Odesie wielką mowę, w której oświadczył, że Sowiety będą kategorycznie domagać się od Rumunii zwrotu Besarabii.

Równocześnie rozpoczęło się w południowych okręgach sowieckich masowe przetrzymywanie wojsk.

## Znaczki pocztowe ku czci Kościuszki w meryce

Senator amerykański James Cozuzes ze stanu Michigan zgłosił do senatu w Waszyngtonie wniosek o wydanie przez pocztę Stanów Zjednoczonych pamiątkowych marek ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki.

## Pożar gazowni w Tarnowie

TARNÓW, 23. 2. W gazowni miejskiej wybuchł wskutek krótkiego spięcia pożar, który strawił doszczętnie dach nad halą maszyn. Straty są znaczne.

## 300 osób z Oceanu wyjechał w ciągu 2 tygodni

W pierwszej połowie lutego wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylii, Urugwaju i Kanady 297 osób, przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny.

Nowe partie emigrantów wyjadą obecnie w końcu lutego i w marcu.

## Pogoda na dziś

Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobne opady. Lekki mroz, dniem temperatura w pobliżu zera. Na wschodzie umiarkowane wiatry wschodnie, na zachodzie z kierunków zachodnich.

## Giełda

Dolar: 8,91.  
Bank Polski: 153,00.  
5 proc. poz. konwersyjna: 50,00  
Rubel złoty: 4,76 i pół.

## Aresztowanie posła komunistycznego w czasie burzliwego wiecu w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 23. 2. Komuniści urządzili wczoraj wiec z udziałem 500 osób. Przemawiał w tonie wybitnie antypaństwowym jakiś nieznany osobnik. Przybyły oddział policji zaczął rozpędzać tłum i aresztował mówcę.

W komisariacie okazało się, wojowniczym mówcą był znany ze swych wywrotowych wystąpień komunistyczny poseł na Sejm Stanisław Burzyński. Burzyńskiego zwolniono, natomiast zatrzymano w areszcie 6-u agitatorów.

## Olbrzymia transakcja z Sowietami Futra z Rosji za 50 milionów dolarów

Wielka łódzka hurtownia włókiennicza „N. Etingen i S-ka“ powiadomiona została przez swą centralę w Nowym Jorku o zawarciu olbrzymiej transakcji z sowieckim przedstawicielstwem handlowym w Londynie. Na podstawie tej transakcji firma ta otrzymała monopol na sowiecki handel futrami w ciągu 5 lat na ogólną sumę 50 milionów dolarów.

Firma ta importować będzie sowieckie futra i w związku z tem spodziewane są ożywione transakcje handlowe z Rosją sowiecką, gdyż łódzka firma Etingen i S-ka w swoim czasie dokonywała znacznej części zakupów dla Sowietów w ten sposób iż dokonywane były transakcje ziemienne, podczas których bolszewicy za zakupioną manufakturę dawali futra.

## Ludność Polski zwiększa się stale Co roku przybywa pół miliona obywateli

Według danych tymczasowych, w III-im kwartale ub. r. ogółem zawarto małżeństw 58.643, co w stosunku rocznym wynosi 7,6 małżeństw na 1000 ludności. Jest to zmniejszenie o 5 proc. w porównaniu do III-go kwartału 1929 roku.

Urodzeń zarejestrowano 245.561, co wynosi 32,0 na 1000 ludności. W

porównaniu do odpowiedniego kwartału roku 1929 ogólna liczba urodzeń pozostała bez zmiany.

Zgonów zarejestrowano 110.601, co wynosi 14,4 na 1000 ludności. Liczba ta jest mniejsza o 4 proc. w stosunku do tego samego okresu czasu w roku 1929.

Przyrost naturalny w III-cim kwartale 1930 roku wynosił 134.960 co w stosunku rocznym wynosi 17,6 na 1000 ludności. Jest to wzrost przyrostu naturalnego o 3,5 proc. Podkreślić należy, że przyrost naturalny zwiększa się bez przerwy od czterech kwartałów.

## Burze na Adriatyku

BIAŁOGRÓD, 23. 2. Na całym Adriatyku szaleją od kilku dni silne burze, wskutek czego linie okrętowe przerwały żeglige.

## W petach żądzy złota

Dwór w Borach, dziedzictwo Ewy Turno jest terenem niezwykłych wypadków. Nocami grasuje „upiór“ po komnatach dworu.

Ewa zwraca się o pomoc do detektywa Baltazara Szafrana. Tymczasem do Borów jako Szafran, przybywa reporter Rafał Królik.

Początek on podejrzewać że „upiór“ Borów jest sekretarzem majątku Priwim, który nagle znikną ze wsł.

Wkrótce potem do Borów przybywa prawdziwy Baltazar Szafran. Schodzą obaj do podziemia, gdzie znajdują trupa Priwima. Okazuje się, że pod nazwiskiem Priwima ukrywał się Paweł Kamień, lokaj Augusta Turny. Powstaje podejrzenie, że Kamień zabił Rojka.

Dalszy ciąg niezmiernie interesującej powieści dr. Antoniego Mareszalskiego na str. 6-cj.

# Wszystkie atuty oskarżenia i obrony na stole sędziowskim

## Wyrok przypieczętuje dziś dramat w Kasie Chorych

### REWELACYJNE ZEZNANIE

Układany misternie przez świadków-alibistów gmach pracy odwoławczej zachował się poważnie pod koniec niedziennej rozprawy, gdy św. Szyndler oświadczył, że b. poseł PPS. Kaźmierczak, instruiował go jak ma zeznawać w sądzie i namawiał świadka, żeby zeznał iż widział osk. Czepińskiego na ulicy w godzinach późniejszych, t. j. w czasie dokonywanej w Kasie Chorych zbrodni.

Zresztą cały gmach obronny, zbudowany przez świadków-alibistów, jest bardzo podejrzany z powodu zbyt wiekwej dokładności w ustalaniu godziny i minut.

Rozprawa w dniu wczorajszym rozpoczęła się o godz. 11-ej rano.

### UJAWNIEŃ WNIOSKU OBRONY

Pełn wreszcie największy pościsk, przyszykowany przez obronę w procesie częstochowskim. Zgłoszony na rozprawie przy drzwiach zamkniętych wniosek obrony

może być już ujawniony.

Obrona zmierza do wykazania, że jeden z najważniejszych świadków oskarżenia Bielohradkowi, była inspirowana przez policję i działała jako jej narzędzie.

W związku z zeznaniami Bielohradkowej i znajdującym się w dowodach rzeczowych anonimem z pogrozkami w jej kierunku adw. Dąbrowski oświadczył, że według posiadanych przez niego informacji, Bielohradkowa napisała sama do siebie ów anonim, co może stwierdzić jej siostra Grzywnowiczówna Helena oraz poinformowany o tem sąsiad Wójciech Witkowski. Obronca zaofiarował próbę pisma Grzywnowiczówny w celu przeprowadzenia analizy porównawczej.

W godzinach południowych prześluchano więc Grzywnowiczównę i Witkowskiego.

### ZEZNANIE GRZYWNOWICZÓWNY

Grzywnowiczówna, 19-letnia dziewczyna, z zawodu krawcowa, zeznała:

— Kiedyś siostra wezwała mnie do siebie i pokazała mi kartkę pomietą, zawierającą jakieś pogrozki, mówiła przytem że chce ją oddać do policji, jednakże tak brudnej kartki, nie przeczytanoby tam.

Przepisałam jej tę kartkę. Naprawdę mnie mieszka jeden z P.P.S., więc mu o tem powiedziałam. Powiedział mi, żeby o tem nic nie mówić, a później przyszedł do mnie i kazał napisać kilka słów na papierze. Napisałam mu i stał jestem w sądzie.

### PRÓBA PISMA

Na żądanie przewodniczącego Grzywnowiczówna pisze na kawałku papieru ołówkiem adres siostry. Ma to być próba jej pisma.

Na pytania ze strony przewodniczącego i obrony Grzywnowiczówna opowiada, że zaadresowała również nieco później kopertę dla

siostry, przy wkładaniu jednak listu w kopertę nie była.

Ponieważ obrona chce zadać szereg pytań Bielohradkowej, sąd wzywa ją. Bielohradkowa zeznała:

— Przypominam sobie dobrze, że przyszła do mnie dziewczyna i powiedziała mi, że pod drzwiami znalazła list bez marki. Zaczęłam czytać i śmiać się. Trzymałam ten list dwa tygodnie. Później spotkawszy Siwika mówiłam mu o anonimie i on polecił mi zanieść go sędziemu śledczemu.

### „SZCZYT PODŁOŚCI”

Przewodn.: Czy pani dała anonim do przepisania siostrze?

— Nic podobnego. To jest szczyt podłości ze strony siostry i brata. Ona działała za namową Witkowskiego.

Adw. Honigwil: Więc pani twierdzi, że znajdujący się w dowodach rzeczowych anonim jest oryginałem, tym samym, który pani otrzymała.

— Tak.

Prok.: Czy Witkowski mieszka w tym samym domu?

— Tak! Cichutko przed sprawą

rozmawiał z moją siostrą, a jak wyjrzałam przez okno, zaraz prze stał mówić.

Zkolei przed sądem stał Witkowski.

— Helena Grzywnowiczowa zaprosiła mnie do siebie i pytała, czy należę do P.P.S. Gdy powiedzialem jej, że tak, opowiedziała mi, że pisała anonim. Powiedziała mi ogólnie, że były tam słowa „krwa wa bójka z bronią w ręku”. Kiedy przeczytałam w piśmie, że o tej kartce mowa, poszedłam do Grzywnowiczówny i poprosiłam ją o charakter pisma.

Prok.: Czy pan był aresztowany?

— Po zamachu w Kasie chorych siedziałem dwie doby.

### WZMOCNIENIE POZYCJI OSKARZENIA

Sw. p. Mutkowska potwierdza w zupełności wiarygodność zeznań świadka oskarżenia Bielohradkowej, ustalając szczegółowo, gdzie była z nią owego krytycznego dnia.

Sw. St. przod. Wójcik zeznał, iż w dniu zbrodni o godz. 10 z minutami spotkał się z Siwikiem na

ulicy Kościuszki. Zeznanie to podtrzymuje wiarygodność Siwika, który utrzymywał, iż w tej właśnie porze przechodził ulicą Kościuszki.

Ostatni świadek Walczak, powołany przez obronę, ustala, iż w krytycznym czasie był w Kasie Chorych w ciemnych okularach i w ciemnym paćcie, czyli wyglądał tak samo jak Kostrzewski.

Prokurator rozstrzyga jednak kwestję pytań:

— Czy wchodząc widział pan kobietę z herbata?

— Nie.

W ten sposób oskarżyciel ustala, że Walczak był tam swoją drogą, a Kostrzewski swoją, ponieważ po sługaczka z herbata wyraźnie stwierdziła, że osobnik w czarnych okularach i w czarnym paćcie, któremu

towarzyszyło dwóch mężczyzn, wpadł na nią i potrafił ją tak, że omal nie rozlała herbaty.

### ATUTY OSKARZENIA

Wreszcie przewód sądowy zamknęto. Jaki jest stosunek atutów oskarżenia względem stawek obrony?

Oskarżenie dysponuje poważnym materiałem w postaci stwierdzenia, że

Kostrzewski miał pomocników, że wedle relacji Siwika oraz Bielohradkowej pomocnikami tymi byli Kaczyk i Czepliński. Wchodzą tu w grę nadto poważny dowód w postaci czarnego paćcia Kaczyka, paćcia precyzyjnie opisanego przez Siwika, zanim jeszcze znaleziono je w mieszkaniu matki oskarżonego. Kaczyk twierdzi natomiast, że w czarnym paćcie nie chodził i w dniu krytycznym był w brzozywej jestonce.

### ARGUMENTY OBRONY

Z drugiej strony zaś obrona dysponuje argumentem

alibi dla oskarżonych.

Alibi jednak tak wyrafinowane w swojej dokładności, tak wyliczone niemal, że aż kole w oczy. W każdym razie jakkolwiek je ocenić alibi to istnieje i sąd musi się nad niem zastanowić.

### DONIOSŁE ZNACZENIE PROCESU

Jakkolwiek będzie wynik procesu, przyniesi on wiele pożytku i dał ostateczne rozwiązanie najważniejszych pytań. Obojętnym bowiem czy Kostrzewski w Kasie Chorych był z Kaczykiem i Czeplińskim. Nazwiska tych czy innych pionków nie grają roli, jeśli chodzi o szersze tło. Chodzi o to, czy Kostrzewski był sam, czy też działał łącznie z partyjnymi pomocnikami? I ten właśnie moment ustalono ponad wszelką wątpliwość. Prócz Kostrzewskiego w korytarzu strzelał jakiś niewykryci sprawcy.

Może to być Kaczyk i Czepliński, a może kto inny. Sąd o tem zdecyduje.

W każdym razie już dziś stwierdzić można, że śledztwo prowadzone przez urząd śledczy pod kierownictwem p. Kozłowskiego było zupełnie nieudolne, gdyż zlekceważyło nie zupełnie sprawę alibi oskarżonych.

Dzisiaj od 11 m. 30 przemówienia stroa. Wynik zapadnie dzisiaj w noc albo jutro.

## Opowiadanie detektywa

# Skradziony testament

Konrad Wichura opowiadał: Profesor John Torrio był znakomitym chemikiem amerykańskim.

Przypadek sprawił, iż udało mu się stworzyć materiał wybuchowy o sile znacznie większej od wszystkich dotychczas znanych niszczycielskich środków.

Wskutek niedyskrecji jednego z przyjaciół profesora, wiadomość o tem odkryciu dostała się do prasy, budząc olbrzymie zainteresowanie.

Bardziej jednak od publiczności zainteresowały się wynalazkiem Johna Torrio sztaba generalne poszczególnych państw.

To też w krótkim czasie odwiedziło znakomitego profesora wielu tajemniczych panów, którzy dali mu do zrozumienia, że rządy przez nich reprezentowane pragnęłyby zacząć z nim rokowania.

co do nabycia wynalazku na wyłączny użytek.

Profesor Torrio jednak na wszystkie propozycje odpowiadał odmownie. Był zwolennikiem pokoju między narodami i obawiał się, że wynalazek jego przyczyni się do nowych wojen i do nowego krwawienia się ludzkości.

Wówczas wywiad jednego z państw postanowił siłą zdobyć

cenną receptę chemiczną na nowy potężny środek wybuchowy.

Zdołano stwierdzić, iż prof. Torrio złożył kopertę, zawierającą tajemnicę swego wynalazku u jednego z nowojorskich adwokatów, który przechowywał ją w ogniotrwałej kasie.

Trzeba więc było dla zdobycia owego dokumentu rozbić kasę ogniotrwałą. Nastąpiło to jednak

wielkie trudności, bowiem mechanizm tej kasy był tak skonstruowany, że

otwarcie jej musiałoby wymagać wielu godzin czasu.

Stała ona przytem w sypialni adwokata.

Zona owego adwokata bawiła właśnie w tym czasie na Florydzie. Pewnego dnia adwokat ów otrzymał od żony alarmującą depeszę, wzywającą go do natychmiastowego przyjazdu. Rzecz prosta, tego samego jeszcze dnia opuścił on Nowy Jork, pozostawiając mieszkaniem pod opieką starego służącego

Na drugi dzień rano przed dom, w którym mieszkał adwokat, zajęła platforma z dużą ogniotrwałą kasą i robotnikami.

Do drzwi mieszkania adwokata zadzwonił jakiś pan, który przedstawił się, jako agent firmy sprzedającej kasy ogniotrwałe. Przywiózł on dla adwokata nową kasę ogniotrwałą,

zakupioną przez niego poprzedniego dnia

i miał polecenie zabrania starej kasy.

Służący nie miał wprowadzić żadnych poleceń w tej sprawie, nie wzbudziło to jednak żadnych jego podejrzeń, słyszał bowiem kiedyś, jak pan jego mówił, że pragnie kupić kasę nowego systemu.

Robotnicy wstawili więc nową kasę i

bez przeszkód zabrali stara.

W dwa dni potem, gdy adwokat powrócił, sprawa się wyjaśniła.

Depesza, którą dostał, była sfinansowana. Ci, którzy chcieli zdobyć tajemnicę wynalazku prof. Torrio, nie mogąc zdobyć kasy na miejscu, wykradli całą kasę.

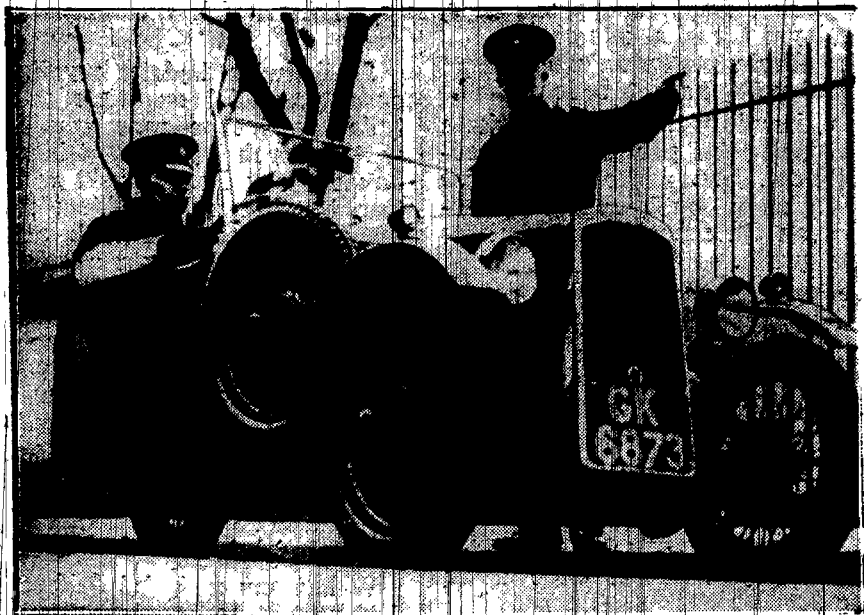
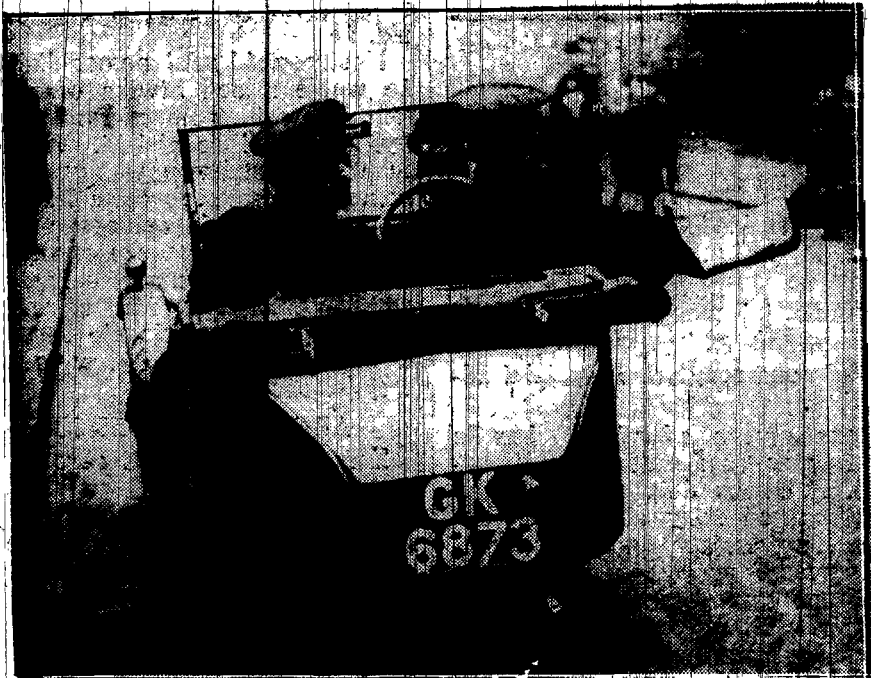
CZY-  
TAJ-  
CIE **KINO**  
TYGODNIK ILUSTROWANY  
CENA 50 GROSZY

## Urodziwa para



Blanche Montel i Henry Garat, sławy filmowe ekranów europejskich.

## Postrach amatorów nadmiernej szybkości



Policja londyńska została zaopatrzona w małe, lekkie samochodziki o trzech kołach, ułatwiające pilnowanie ruchu kołowego.

## Obozowisko dzielnych podróżników



Francuzów — Haard, Auduin, Dubreill, którzy na swym samochodzie podjęli wędrówkę z Paryża do Pekinu.

Niezwyczajna małwersacja małżeńska  
Żona utrzymuje rodziców i ... drugą żonę oszusta

Trybunał kasacyjny w Paryżu rozstrzygnął właśnie na niekorzyść oskarżonego spór o małwersację małżeńską, tem różniące się od innych tego rodzaju sprawek, że popełnione przy pomocy rodziców oszusta.

Trzydziestosześcioletni lowelas bez zajęcia, poznał przypadkowo młodą stenotypistkę, której przedstawił się jako lekarz i zdobył sobie jej serce.

Młoda panienka, bardzo dobrze płatna urzędniczka pewnej instytucji przemysłowej, zgodziła się na małżeństwo z przystojnym młodzieńcem, którego uważała za kawalera. Narzeczoną przedstawił ją swoim rodzicom, którzy przyszłą synową przyjęli

bardzo laskawie, nie mówiąc jej nic o tem, że syn ich posiada już poprzednio poślubioną żonę.

Za oszczędności panienki kupiono dwa pierścionki, poczem młoda para udała się do małej miejscowości podmiejskiej, gdzie miał odbyć się ślub. Okazało się jednak, że ksiądz nie może zapisać młodej pary do ksiąg metrykalnych, dla braku pewnych papierów. Zgodził się tylko na

"pobłogosławienie" związku.

Po tym ślubie, który niedoświadczona panna młoda uważała za wystarczający, gruchająca parka zamieszkała na czas miodowych tygodni u rodziców żony, później przeniosła się do rodziców męża. Młoda żona powróciła do swego biura i ona to z pensji swojej utrzymywała nie tylko siebie i męża, ale i jego rodzinę.

Ostatecznie cała sprawa wydała się podejrzana rodzicom młodej mężatki, którzy

na własną rękę

zaczeli zbierać informacje o „doktorze” i przy tej sposobności dowiedzieli się, że jest on już żonaty.

Sąd pierwszej instancji skazał biłgamistę oraz jego ojca na 3 miesiące więzienia i wypłacenie poszkodowanej paninie sumy około 50.000 złotych odszkodowania. Zasadzeni odwołali się do wyższej instancji i pożalowali tego.

Obecnie bowiem będą musieli wypłacić odszkodowanie dwa razy większe, gdyż trybunał kasacyjny wyraził opinię, że oszustwo wykonane było w sposób niezwykle przebiegły i złośliwy.

Pan Liczykrupski ma węzełek w chustce do nosa. Nosi ten węzełek już trzy miesiące, ale nie może sobie przypomnieć, co on ma oznaczać.

— Może pan zrobił węzełek — poddaje mu jego przyjaciel — że by sobie przypomnieć, że chustkę należy dać do prania?

★

— Panie baronie, przyszedł krawiec z rachunkiem i mówi, że nie odejdzie, dopóki rachunek nie będzie wyrównany.

— W takim razie proszę mu przygotować gościnny pokój.

★

Ojciec otwiera ostrożnie drzwi od salonu i widzi swoją córkę, siedzącą na kolanach nauczyciela muzyki, który ją czule całuje.

— Co to znaczy? — woła ojciec oburzony. — Czy za to płacę panu drogie pieniądze?

— O nie, — odpowiada przytomny muzyk. — Za to nie biorę żadnej dodatkowej opłaty.

**CZYTAJCIE TY GODNIK ILLUSTRUJANY KINO**

## W zdrowym ciele -- zdrowy duch...



Sila narodu przyzwyczajena: dziewczęta niemieckie grające w obreże na śniegu w letnich kostiumach kąpielowych.

## Straszne skutki zemsty zazdrosnej kobiety 72 gości weselnych wije się w mękach

Mściwość kobiety, opuszczonej przez kochanka, naraziła na niebezpieczeństwo życie 72 osób, zebranych na pewnym weselu w miejscowości Redondas w Portugalii.

Po ślubie kościelnym Joaquina Pedro i Luizy Nogueira, zebrano się przy stole biesiadnym całe towarzystwo weselne, złożone z 72 osób. Wszyscy byli w najlepszym nastroju i, jak to zwykle przy takich okazjach bywa, prześcigali się w

żartach i dowcipach kosztem państwa młodych.

Nagle jeden z biesiadników zasłabł, a po nim stopniowo zachorowali wszyscy

inni uczestnicy uroczystości, tak, że trzeba było zabawę przerwąć.

Ponieważ oczywiście było, że choroba miała u wszystkich wspólny powód, wypadkiem tym zainteresowała się policja, która, po dłuższym śledztwie wykryła, że w studni, skąd czerpano wodę do przyrządzania uczty weselnej,

znajdował się arszenik.

Podejrzanie padło na dawną narzeczoną pana młodego, która też przyznała się do tego, że wrzuciła proszek do studni, — twierdziła jednak, że nie wiedziała nic o jego własnościach trujących.

Mimo to mściwa kobieta została zaarrestowana i będzie odpowiadała przed sądem za swój niecny zamach na życie 72 ludzi.

Statek parowy dąży do Warszawy. Na pokładzie przyglądają się okolicy dwie eleganckie damy. Nagle jedna z nich mówi z oburzeniem:

— Patrz, moja droga, co za nieprzyzwoitość! Tu przy brzegu kąpią się mężczyźni zupełnie bez ubrań! To skandal!

Druga dama, przykładając lornetkę do oczu:

— Rzeczywiście — to ohydne. I to sami żydzi...

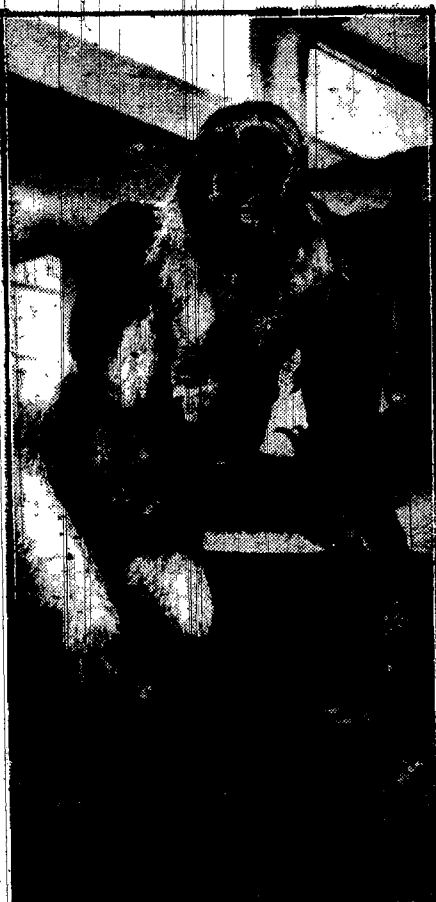
★

Pani domu, żona urzędnika kolonialnego w Afryce:

— Czy lubisz dzieci?

Nowowstępująca do służby murzynka:

— Czemu nie, jeżeli są dobrze przyrządzone...

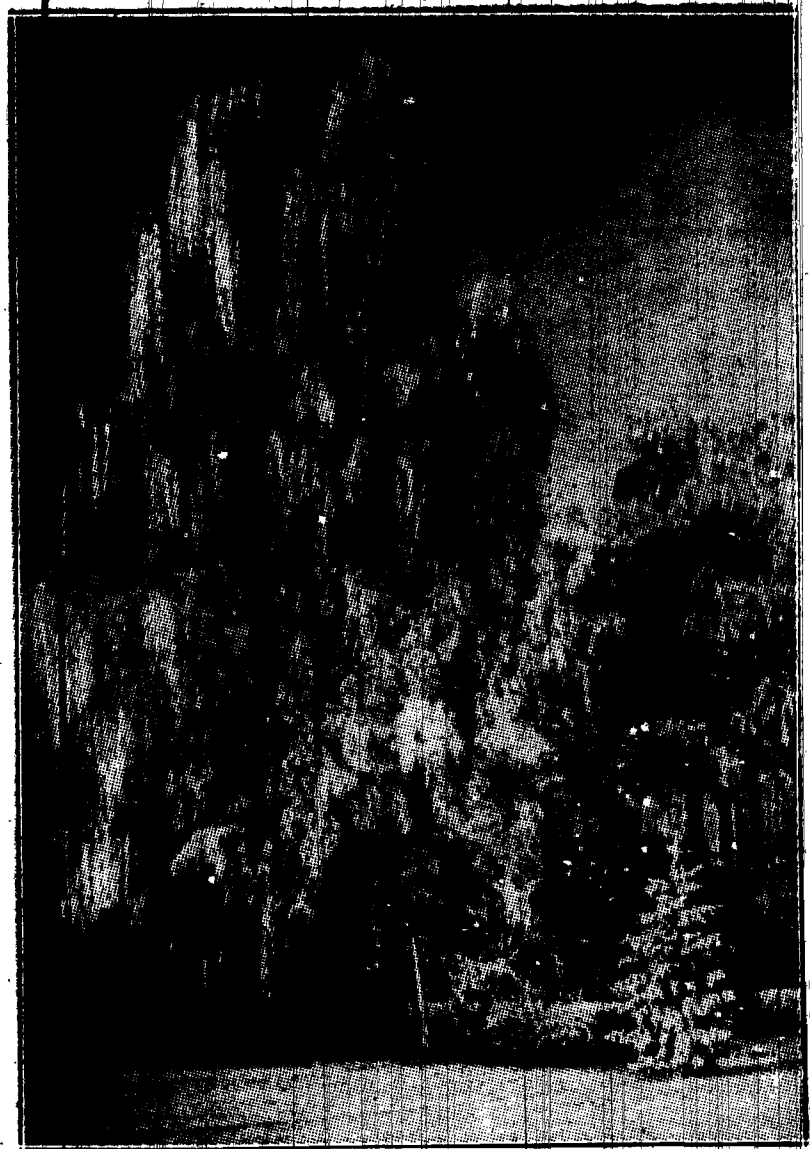


potężny okaz goryla, zabitego w Kongo.

## Zima ucieka



W ciepłych podmuchach przedwiosennego wiatru topnieje śnieg na okiś, słońce roztopia zaspę — niedługo wszvstko zazielenie się.



Biel szronu pokrywa jeszcze po nocnej mgle drzewa parków warszawskich fantastycznymi koronkami.

ANTONI MARCZYNSKI

# W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

(Streszczenie początku na str. 2-3).

— A jednak, — mruknął detektyw, jak gdyby do siebie: — jednak on maczał w tem palce.

— W czym?

— W zabójstwie Pawła Kanl.

Ale kto?

— Ten, którego, jako sprawcę śmierci syna, wymieniła Kanłowa... Te dwie litery wypisane krwią na ścianie obciążają go fatalnie...

Kiedy dwaj bohaterzy wyprawy znaleźli się w pokoju, Baltazar Szafran, ośniony nagłą myślą, trzepnął małego towarzysza w kark tak przyjaźnie, że tamten pokatulał się na łóżko...

— Wiesz, co mi przyszło do głowy? — huknął. — Ze tym łobuzem, który nas zamknął w podziemiach, był Rojek...

— Nowość mi powiedział. Byłem tego pewny od początku!

— Czekaj, ja go sobie „pożycze” jutro. Pójdę do niego niby w sprawie umowy, którą tobie podobno proponował... Tak, powiedział mi nawet, żebym ją przygotował na piśmie... Świetnie! A przy tej okazji pogawędzę z nim sobie o Pawle Kanl, o Priwimie, o tych dwóch literach na ścianie...

W tym samym czasie Ewa, nie mogąc zmrużyć oka po takich wypadkach, myślała o Rojku! Wywołała w pamięci całą dzisiejszą z nim rozmowę: — Jakże to mówił o stryju?

Chciała koniecznie odtworzyć dosłowny tekst jego odpowiedzi, która wtedy wydała się jej zupełnie zwyczajna, normalna, ale po wypadkach tego popołudnia wyglądała na zuchwały dwuznacznik. — Jakże to powiedział?... Zaraz, zaraz, czy nie tak: „Gdzie przebywa stryj pani? O, daleko stąd, panno Ewo... wiem, że wybrał się w dłuższą podróż, hm, tak, w dłuższą...” A potem, kiedy go pytałam o Priwina, dodał w zamyśleniu: „Priwim wyjechał za stryjem pani...” Wyjechał za stryjem... Brrrr!

Wzdrygnęła się, bo przecież z tych słów wynikało jasno, że Rojek wiedział nie tylko o zgonie stryja Augusta, ale i o zamordowaniu rzekomego Priwina, czyli, w rzeczywistości, Pawła Kanl.

— Tak, ten człowiek jest mordercą Pawła Kanl, reasumowała swoje rozmyślenia. Wtem... zadygotała na całym ciele. — I ten człowiek pragnie mnie poślubić... całował mnie dzisiaj, — wykrztusiła, trac odruchowo dłońmi palające policzki, jakby chciała zatrzeć wspomnienie owych pocałunków, które kradł jej Rojek, wykorzystując jej zupełne odrętwienie...

## Smólski prosi Rafała o pomoc

W samo południe zajechała przed dworek w Borach limuzyna Rojkowa i wysiadł z niej... Jan Smólski! Po obiedzie Ewa wyszła z nim pole, aby mu pokazać swoje gospodarstwo i bez świadków wysłuchać smutną historję o ostatnich chwilach ojca, który, jak Smólski twierdził, umarł na jego rękach.

Przez ten czas Baltazar Szafran naszkicował i przepisał w dwóch egzemplarzach umowę, jaką zamierzał Rojkowi przedłożyć do podpisania, zaś Rafał Królik wybiegł do parku... I tutaj spotkał go Smólski.

— Jużście państwo wrócili? — zagał Rafał uprzejmie.

— Wróciliśmy, lub raczej wróciłem, — odparł zapytany śpiewnie, z rosyjską, poczem obejrzał się dokoła nieufnie i głos zniżył: — tak wróciłem, bo mam do pana jeden interes...

— Do mnie? A proszę, bardzo proszę.

— Panna Ewa powiedziała mi o panu wszystko.

— Aha. Zatem pan już wie.

— Da, wiem. I w związku właśnie z pańskim pięknym zawodem, chciałyby panu zrobić pewną propozycję.

— Słucham z ciekawością.

— Chciałyby mianowicie oddać się panu w opiekę na dzień dzisiejszy... Kto wie, może i na dłużej.

— Doskonale! Dyskretna inwigilacja, obserwacje, czuwanie nad znakomitemi osobistościami itd., to moja specjalność.

— Zatem zgadza się pan?

— Z największą przyjemnością. Od tej chwili aż do odwołania znajduje się pan pod moją opieką i protektorem... A co sięyczy...

— Wynagrodzenia?

— No, skoro pan chce koniecznie mówić teraz o honorarjum...

— Naturalnie. Business first... Ba, ale ile. Nie chciałbym skrzywdzić ani pana, ani siebie... Hm, wolno wiedzieć, ile pan dziennie zarabia? Oczywiście przeciętnie. Bo rozumiem tak, że jeśli pan będzie czuwał nademną, to nie będzie pan mógł równocześnie zajmować się innymi sprawami...

— Słusznie, słusznie.

— Zatem przeciętnie zarabia pan...

— Plus minus 200 złotych dziennie.

— All right. Owo należność za dzień dzisiejszy.

Jan Smólski wyjął z portfela dwa banknoty stułotowe i wręczył je Rafałowi, który teraz dopiero zgłupiał i zbaraniał ze zdumienia. Na wszelki wypadek schował zaankasowane honorarjum do kieszeni i dla dodania sobie animuszu, zapalił papierosa.

— A teraz, — zaczął znów Smólski, siadając na najbliższej ławeczce i wykonał zapraszający gest ręką, aby Rafał usiadł obok; — teraz potrzeba zapewne, abym pana trochę zorientował w mej sytuacji i wyjaśnił skąd mi zagraża niebezpieczeństwo.

— Oczywiście, oczywiście.

— Skąd może mi zagrażać, muszę się poprawić, bo nie mam żadnej pewności, czy mnie co nie spotka dzisiaj w „Czarcim Jarze”...

— Gdzie?!

— Ano, w „Czarcim Jarze”. Tam na dzisiaj wyznaczono mi schadzke.

— Na dzisiaj? Czy się pan nie spóźni?

— Och, nie. — A ja mam spotkanie dopiero wieczorem...

— Wieczorem, — powtórzył reporter, jak echo, i myślał równocześnie: „Mie perspektywy: niebezpieczeństwo, Czarcim Jar, w dodatku wieczorem!”

— Ścisłe biorąc pod wieczór mi naznaczono spotkanie, które, obym był złym prokiem, wygląda mi na zasadzkę...

— Mówi pan? Hm, w takim razie wszystko przemawia za tem, by wyruszyć tam natychmiast, przyciąć się w dobrej kryjówce i czekać cierpliwie, aż przestępcy

nadciągną. To moja metoda, z której dotychczas byłem bardzo zadowolony... Może pan myśli, że ja się boję iść tam wieczorem? Ha, ha, ha, noc, ciemności, to mój żywioł ulubiony!...

— Otóż pewnie musi pan wiedzieć, z jakiej strony lękam się napadu... Tylko, widzi pan, z pewnych względów musiałbym prosić o dyskrecję.

— Oto moje słowo! — Wspaniałym ruchem wyciągnął dłoń i uściśnął mocno rękę Smólskiego. — Teraz może pan mówić, jak do studni.

— Jest tu w sąsiedztwie niejaki Mateusz Rojek...

— Znam go.

— Tak, lecz pan zna tylko Rojka nafcierzę, bogacza, gładkiego człowieka, uśmiechniętego, prawda? A ja go znam z innej strony. Żeby pan to zrozumiał, muszę opowiedzieć pewną dłuższą historję.

— Posłucham z szczerem zainteresowaniem.

Smólski zaczął teraz opowiadać o znanych nam już wypadkach z okresu Wielkiej Wojny, które się tutaj rozegrały, aż w końcu przedstawił już szczegółowo swoją pierwszą wizytę u Rojka w Rozłace, w owym dniu, w którym on, Smólski poznał Ewę Turno.

— Nie skorzystałem — opowiada Smólski — z limuzyny Rojka, z jego nagłej uprzejmości dla firmy „John Smool” i poszedłem pieszo. Po drodze do tego dworku (bo chciałem skorzystać z gościny, ofiarowanej mi uprzejmie przez pannę Turno) wstąpiłem do małej karczmy we wsi Bory. Jest tam żydek karczmarz...

— Otóż ten karczmarz siedzi tu już od lat 20-tu, to też zgadaliśmy się rychło o wojnie. Wyszło na jaw, że we wsi żyje jeszcze inwalida, który służył w moim bataljonie. Karczmarz wskazał mi chałupę i odwiedziłem drugiego po Rojku towarzysza broni. I teraz, szanowny panie detektywie, proszę słuchać bacznie.

— Słucham pana.

## Prawdziwe oblicze Rojka

— Ten u cieszyl się i powtarzał: „Więc pan żyje, poruczniku, a Rojek meldował, żeście wszyscy zginęli, że Moskale zajęli Bory”...

— Co pan mówi! — zdumiał się Rafał. — Ależ to zdrada, jeśli inwalida nie łgał; albo mu się wypadki pomieszały w głowie po tylu latach...

— Mówił całkiem do rzeczy, pamiętał nawet drobniutki, pamiętał nazwiska niemal wszystkich oficerów z naszego bataljonu. I twierdził, że był przy tem, jak Rojek składał ów lajdacki, fałszywy meldunek...

— A lajdaki! O nafte mu pewnie chodziło, co?

— Oczywiście! Chciał się pozbyć przyszłych współników.

— I co pan uczynił, dowiedziawszy się o lotrowskim meldunku?

— Co uczyniłem? Postanowiłem pomóc poległym kolegom. Ale chodziło mi o pewniejsze dowody winy Rojka. Wyjechałem furmanke we wsi, powróciłem do Sambora, a stamtąd odjechałem do Krakowa. Czas biegnie, więc powiem krótko: zdobyłem potrzebne dowody!

(Dalszy ciąg w numerze trzecim)

# Wyrafinowane oszustwo fałszywej księżny de Montmorency

## Katwowna guwernantka skuszona rzekomym spadkiem traci tysiące

Paryski park Monceau, to jakby warszawski park Ujazdowski. Pełno tam dzieci bogatych rodziców ze swymi opiekunkami w mundurach zawodowych pielęgniarek albo w eleganckich toaletach spacerowych.

Jedna z tych pań zwracała uwagę swoim dziwnym zachowaniem s.c. Zawsze

trzymała się na osobności, a w oczach jej rozmarzonych widoczny był smutek. Nigdy prawie nie rozmawiała z dwojgiem powierzonych sobie dzieci, lecz milcząco, siadywała zawsze na tej samej ławce.

Razu jednego przysiadła się do niej jedna ze starszych guwernantek, stale bywająca w parku. Nawiązała się rozmowa między dwiema „koleżankami”, i po krótkiej znajomości

### przyszło do zwierzeń.

Zwierzenia były istotnie niezwykłe. Wynikało z nich ni mniej ni więcej tylko że rozmarzona osoba jest właściwie księżną de Montmorency, która pełni obowiązki wychowawczyni jedynie czasowo, pod przymusem osobliwych okoliczności. Oczekuje jednak

### wielkiego spadku.

który umożliwi jej w najbliższym czasie zrzuć maski i wystąpienie we właściwej roli.

W ciągu dalszej znajomości wyszło na jaw, że dla przyspieszenia formalności, związanych z podjęciem spadku, potrzebna jest pewna mała suma, głupich kilka tysięcy franków,

których starsza guwernantka chętnie podjęła się dostarczyć, zwłaszcza, że obiecano jej intratną i wygodną posadę „damy do towarzystwa” przy księżnej de Montmorency.

Suma owa stanowiła oszczędność całego jej życia, uważała sobie jednak za zaszczyt, że może pomóc tak wysoko postawionej koleżance.

Po tej małej „pożyczce” księż

na

### znikła z horyzontu.

Nie było w tem nic dziwnego. Wszak musiała się zakreślić koło swych interesów i wszcząć starania o uzyskanie spadku. Gdy mijał jednak tydzień za tygodniem a nie było o niej żadnej wiadomości, uprzejma przyjaciółka

doniosła o wszystkim policji.

W wyniku dochodzeń aresztowano w Marsylii jedną z tamtejszych „damulek”, która okazała się właśnie fałszywą „księżną de Montmorency”. Pociągnięta do odpowiedzialności tłumaczyła się, że pieniędzy nie ma. Wydała je

### na cele „dobroczynne”.

W istocie zużyła je na sprawienie sobie nowej garderoby i na przeżycie kilku beztroskich tygodni.

I to coś znaczy w tych ciężkich czasach.

## Tajemnice „czcicieli krokodyla” wydarte z mroków zapomnienia

W prowincji egipskiej Fayum od kilku miesięcy prowadzi prace ekspedycja archeologów włoskich, której udało się obecnie natrafić na ślad niezwyklej budowli. Po długich poszukiwaniach odkryto mianowicie wśród innych gmachów

### szczątki świątyni,

w której niegdyś oddawano cześć krokodylowi, jako bóstwu, noszące mu wdzięczną nazwę Sekneptymis.

Odkopano ołtarz z wizerunkiem tego „boga”, pozatem liczne napi-

sy na ścianach ruin świadczą o ich charakterze i przeznaczeniu.

Archeologowie oddawna przypuszczali, że w zamierzonych czasach istniał nad Nilem

### kult krokodyla.

Ślady bowiem takiego kultu dają się odszukać po dziś dzień w zwyczajach prostego ludu egipskiego. Nie było jednak dotychczas żadnego dowodu realnego tej osobliwej czci płaza, który prawdopodobnie pierwotnym mieszkańcom doliny Nilu musiał się dobrze dawać we znaki.

## Amerykańskie metody niemieckich rzezimieszków

### Napad w biały dzień i nieudana ucieczka w filmowym tempie

W biały dzień dokonało dwóch bandytów w Berlinie napadu, który świadczy o tem, że bezpieczeństwo publiczne w stolicy Niemiec coraz więcej pozostawia do życzenia, i że stosunki tamtejsze zbliżają się zupełnie do stosunków amerykańskich.

Młoda inkasentka pewnej firmy farbiarskiej w Berlinie, Johanna Kapell, śpieszyła do pra-

cowni, podjawszy około 3.000 złotych, przeznaczonych na wypłatę robotnikom, gdy na przedmieściu Weissensee otrzymała z tyłu tak

### mocne uderzenie w głowę,

że upadła na ziemię. Równocześnie przyskoczyli do niej dwaj niezłomi mężczyźni, którzy usiłowali jej wyrwać teczkę z pieniędzmi.

Inkasentka, choć zalana krwią, trzymała jednak kurczowo teczkę i zaczęła wołać ratunku, czem spłoszeni napastnicy,

### dali za wygraną,

i wzięwszy nogi za pas, umknęli z „pola walki”.

Odważna dziewczyna nie chciała jednak pozwolić, aby napad uszedł im bezkarnie. Zerwała się i

puściła za nimi w pogoń i nawet wówczas, gdy obaj wskoczyli do przejeżdżającej taksówki. Ponieważ krzyki jej zwabiały coraz więcej przechodniów, bandyci obawiali się, że kierowca taksówki zawiezie ich do komisariatu policji albo odmówi dalszej jazdy, wyskoczyli więc i zaczęli dalej uciekać piechotą, zawsze ścigani przez napadniętą.

Wkońcu przesadzili wysoki mur i wpadli w ręce grupy bokserów, którzy właśnie odbywali swój trening; były to bowiem tereny jednego z klubów sportowych.

Rzecz prosta, że obaj

### znalezli się pod kluczem.

A tymczasem napadnięta leczy się w szpitalu z ran, zadanych jej przez tych zgranych towarzyszy.

## Człowiek o strusim żołądku

### polyka węgiel, szkło i glinę

Pan Jerzy Hamilton, pracownik w przemyśle bawełnianym zasiadł do śniadania. Na stole jednak nie widać żadnej z potraw, którym posilają się zwyczajni śmiertelnicy. Śniadanie bowiem Jerzego Hamiltona składa się z kawałka węgla, glinianej fajki, oraz dwóch sporych kawałków szkła.

Wszystko to, zmielone na proszek silnymi zębami biesiadnika, wędruje do żołądka, popiółkane kilkoma łykami herbaty.

Hamilton niedawno dopiero odkrył w sobie „zdolność” polykania bez szkody dla siebie

### tak niestrawnych rzeczy,

jak szkło, palona glina i węgiel. Pewnego razu połknął przypadkowo spory kawałek węgla i..

bardzo się przestraszył. Gdy jednak nie było żadnych opłakanych skutków tego wypadku, spróbował pogryźć i połknąć kawałek szkła i również wyszedł z próby

### obronnym... żołądkiem.

Od tego czasu Hamilton przestał pracować w swojej fabryce. Poprostu objężdża różne miejscowości swojej angielskiej ojczyzny, gdzie właśnie odbywa się większy targ, albo jakieś zawody sportowe i za pieniądze pozwala ludziom

asystować przy swoich postępkach. Podobno przynosi mu to tyle, że pozatem może sobie pozwolić i na nieco strawniejsze przysmaki.

## Osobliwa uroczystość zaślubin

### Pan młody w kajdankach, policja w orszaku weselnym

Publiczność, przechodząca wczoraj obok biur 13 arrondissement (okręgu) w Paryżu, zwróciła uwagę na

### silny oddział policji,

ustawiony przed wejściem. — Co to może być? — pytali jedni.

— Zapewne ślub jakiejś ważnej osobistości — mówili drudzy.

Policjanci jednak nie udzielali żadnych informacji, tylko przyna-

## FALE RADJA

### warszawskiego

### przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak.  
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.35 „Król gazów” wygl. p. J. Szpakowski. 15.50 „Skarby na dnie morza”, wygl. inż. Z. Kacprowski. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Popul. koncert symfon. Wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i K. Wilkomirski (wiel.). 1) C. M. Weber: Uwertura do op. „Euryanta”. 2) J. Brahms: Poco Allegretto z 3-ej symfonii (F-dur). 3) J. Maklakiewicz: Koncert na wioloncz. i ork., 4) Fr. Liszt: Polonez Es-dur. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warsz. Opera „Faust” Ch. Gounoda.

glali przechodniów, aby nie zatrzymywali się na chodniku.

Mimo to nie udało się długo utrzymać sekretu.

Wnet wszyscy wiedzieli, że istotnie w biurach magistratu ma się odbyć ślub, i że pan młody mieszka pod numerem 42 przy Rue de Sante (adres jednego z więzień paryskich).

Niebawem też nadziechał w taksówce pan młody, bez kotnierzyka, ale zato z kajdankami na rękach.

Był to Ludwik Court, przebywający w więzieniu śledczym pod zarzutem udziału w wielkiem oszustwie finansowem.

Prawdziwą sensację wywołało pojawienie się oblubienicy, młodej, bardzo pięknej panienki, która przywiozła z sobą pierścionki. Zdjęto na chwilę kajdanki oblubieńcowi i nastąpiła ceremonia ślubna, podczas której panna młoda przyrzekała

### „iść za mężem wszędzie, gdziekolwiekby poszedł”.

jak tego wymaga formula francuskich ślubów cywilnych.

Mimo to panna młoda nie mogła towarzyszyć swemu mężowi do więzienia i musiała patrzeć, jak ponownie założono mu kajdanki i odwieziono go do jego tymczasowego miejsca pobytu.

## Z życia urzędników skarbowych

### WYBORY NOWEGO ZARZĄDU S. U. S.

Dnia 22 lutego b. r. w sali konferencyjnej Izby Skarbowej odbyło się doroczne Walne zebranie członków koła miejscowego S. U. S., na którym był obecny p. Ferdynand Switalski jako wiceprezes Centralnego Zarządu S. U. S. w Warszawie.

Na przewodniczącego powołano Nacz. Wydz. Izby Skarbowej p. Henryka Miszewskiego, poczem po wysłuchaniu sprawozdania prezesa zarządu p. Aleksandra Helma z działalności za rok 1930, udzielono zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Do nowego Zarządu wybrani zostali pp: Henryk Miszewski, Aleksander Helm, Antoni Kozłowski, Irena Zakrzewska i Paweł Krajewski jako członkowie, zaś pp. Ignacy Rainko, Wiktor Bzykshnia i Ryszard Mittag jako zastępcy.

Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. Edmunda Musiałkowskiego, Wincentego Krajewskiego i Feliksa Jabłońskiego.

## Totalizator w Białymstoku

### Próby urządzenia stałych wyścigów konnych

Prezes Towarzystwa Wyścigów Konnych w Grajewie, p. Hilary hr. Bniński zwrócił się do Magistratu m. Białegostoku z prośbą o poparcie finansowe,

jak również lokomocyjno-administracyjne dla stworzenia toru wyścigowego w Białymstoku. P. hr. Bniński w swym podaniu, m. innymi zaznacza, iż według posiadanych informacji, Ministerstwo Rolnictwa zamierza kasować tor wyścigowe w Grajewie, Baranowiczach i Kielcach, aby zcentralizować je w Białymstoku.

W związku z powyższem, dowiadujemy się, iż Urząd Wojewódzki, na interwencję p. hr. Bnińskiego, zainteresował się urządzeniem toru wyścigowego w Białymstoku i zwrócił się do p. prezydenta miasta o wypowiedzenie się Magistratu w tej sprawie.

## Protest opieszalego płatnika

### przeciwko sekwestrowi

Wczoraj mieszkańcy ul. Nowo-Warszawskiej mieli możliwość podziwiania właściciela sklepu spożywczego pod Nr. 70 p. Bolesława Skarskiego podczas gorącej walki przeciwko sekwestrowi.

Początek nastąpił o godz. 12-iej w południe z chwilą, gdy do p. Bolesława przyjechał sekwestратор w towarzystwie 2-ch robotników, aby wyegzekwować zaległości podatkowe przez zabranie rzeczy.

Pan Bolesław żywo przeciwko temu zaprotestował i to z takim temperamentem, że uderzył robotnika, a na sekwestratora skierował potok swej groźnej wymowy.

Wobec takiego obrotu rzeczy sekwestратор zawiadził pomoc policyjną, która sporządziła krewkiemu płatnikowi protokół za obrazę urzędnika i opór przy spełnianiu czynności urzędowych.

## Sfałszowane stemple „Rzeźni Miejskiej”

### Sensacyjne odkrycie w damskiej pończoszce

W dniu wczorajszym wieczorem st. poster. III komisariatu p. Zawistowski, podczas swego obchodu zauważył na rynku Rybnym jakiegoś osobnika, który na widok zbliżającego się policjanta, szybko skrył się pomiędzy straganami.

Zaintrygowany p. Z. podszedł bliżej, a wówczas osobnik ten rzucił się do ucieczki, przyczem pilnie obserwujący go policjant spostrzegł, że z kieszeni zbiega wypadła jakaś paczka.

Wobec tego dzielny funkcjonariusz policji dogonił uciekiniera i aresztował go.

Następnie odnalazł porzucony przez uciekiniera tajemniczy pakunek.

Była to... damska pończoszka i zawierała wewnątrz poduszkę do tuszu, pieczęć podłużną z napisem „Rzeźnia Miejska—Białystok—22 lutego” i pieczęć okrągłą z napisem: „Rzeźnia Miejska—Białystok—Lek.-wet”.

Schwytanym posiadaczem pończochy i pieczęci był Ełroim Babicz, rzeźnik, zam. Rybny Rynek 7.

Posługując się temi sfałszowanymi pieczęciami Babicz prawdopodobnie, nieraz uchy-

łał się od kontroli miejskich władz sanitarnych i opłat za te czynności oraz stemplował niezdrówne i nieswieże mięso.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

## Nowe książki

### MELDUNKOWE

W pierwszych dniach marca Magistrat będzie zaopatrywał właścicieli nieruchomości w książki meldunkowe nowego wzoru oraz w druki, potrzebne przy przeprowadzaniu ankiety ludności miasta.

## Popierajcie L. O. P. P.

### Miasto niesie pomoc wyjeżdżającym bezrobotnym

Wydział Opieki Społecznej Magistratu wyasygnował w miesiącu bieżącym komendantowi posterunku P. P. na stacji kolejowej kwotę 450 zł.

Z sumy tej komendant posterunku kolejowego p. Pierso wydaje zgłaszającym się bezrobotnym, chcącym wyjechać z Białegostoku pieniądze na podróż.

W miesiącu lutym po pomoc tę zgłosiło się 52 osoby.

Wśród nich 7 osób zostało

zatrzymanych przez policję, ponieważ osoby te były poszukiwane przez różne sądy.

Między innymi zatrzymani byli: Piotr Czarniecki poszukiwany przez Sąd Powiatowy w Białymstoku i Marja Nestorówna, która w niewiadomym celu przerobiła w swym dowodzie osobistym rok urodzenia z 1908 na 1911 i zawód ze „służącej” na „kreślarkę”.

## Rozbestwiona młodzież wiejska

z siekierą w ręku pastwi się nad bezbronnym towarzyszem

### Groźny stan zdrowia ofiary

Onegdaj po południu wiesz Szostakowo (pow. bielski) była widownią niesłychanego krwawego zajścia.

Kilku młodzieńców tej wsi napotkało swego towarzysza zabaw Jakóba Moroza lat 21, i na tle osobistych porachunków wywołana została sprzeczka.

Sprzeczka przeszła wkrótce w zaciętą walkę na pięści.

Moroz będąc otoczony przez 4 przeciwników nie mógł się obronić i został dotkliwie pobity.

W dodatku jeden z napastników schwycił siekierę i zadał Morozowi kilka ciosów, tak, że Moroz brocząc krwią padł

nieprzytomny na ziemię.

Rannego w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Bielsku.

Rozbestwionych sprawców zbrodniczej napaści policja aresztowała.

Byli to: Konstanty Jakoniuk lat 17, Sergiusz Ples lat 18, Mikołaj Chobko lat 19 i Mikołaj Jakoniuk lat 20.

### Spółdzielcze zebranie odczytowe.

Dziś we wtorek o godz. 7-iej wiecz. odbędzie się Zebranie Odczytowe „Zjednoczenia”. Wejście dla członków i nieczłonków bezpłatne.

### Czy wszyscy wykupili świadectwa przemysłowe?

Jak się dowiadujemy organa skarbowe w Białymstoku w dalszym ciągu lustrują zakłady przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze, sporządzając odnośne protokoły za nieposia-

danie świadectw przemysłowych.

Celem uniknięcia kar właściciele przedsiębiorstw winni niezwłocznie zaopatrzyć się w świadectwa przemysłowe.

## Sensacyjny proces o zabójstwo milionera amerykańskiego w Białymstoku

„Proces Mary Dugan” sztuka B. Veillera, grana w październiku r. ub. wzbudziła wśród białostockiego społeczeństwa tak wielkie zainteresowanie, że bardzo wiele osób z braku miejsc

nie mogło być na tym sensacyjnym procesie.

Obecnie na prośbę publiczności Woj. Teatr Objazdowy odegra po raz drugi tę sztukę dziś o godz. 8 m. 15 wiecz.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1